

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 16 lutego 2015 r., sprostowanym zapadłym tego samego dnia postanowieniem, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi w sprawie z powództwa R. Z. przeciwko (...) Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda należność główną w kwocie 2.876 zł wraz z ustawowymi odsetkami odrębnie liczonymi dla poszczególnych płatności oraz koszty procesu w wysokości 717 zł.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł pełnomocnik strony pozwanej, zaskarżając wyrok w całości. Sformułowane pod adresem rozstrzygnięcia zarzuty opiewały na:

1) naruszenie prawa materialnego tj. art. 385¹ § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że postanowienia umowy łączącej strony dotyczące opłaty warunkowej i likwidacyjnej kształtowały prawa i obowiązki powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy, podczas gdy zgodnie z prawidłową wykładnią naruszonego przepisu, kwestionowane klauzule umowne nie mają takiego charakteru, w szczególności dlatego, że powód miał prawo do wycofania środków powierzonych pozwanej po upływie roku od dnia zawarcia umowy bez konieczności ponoszenia opłaty warunkowej, a opłata likwidacyjna stanowiła jedynie nieznaczną część środków zgromadzonych przez powoda;

2) naruszenie prawa materialnego tj. art. 471 k.c. poprzez jego niezastosowanie, co polegało na mylnym przyjęciu, że jest dopuszczalne, aby będący konsumentem dłużnik, który wyrządził wierzycielowi szkodę drogą niewykonania swojej części zobowiązania, nie był następnie zobowiązany do jej naprawienia, podczas gdy zgodnie z prawidłową wykładnią tego przepisu dłużnik jest obowiązany do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania, nawet jeżeli jest konsumentem;

3) naruszenie prawa materialnego tj. art. 481 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz art. 455 k.c. poprzez jego niezastosowanie, co polegało na mylnym przyjęciu, że pozwana była w zwłoce ze zwrotem pobranych od powoda opłat likwidacyjnych już w momencie ich potrącenia z kwot wypłaconych powodowi, a co za tym idzie, że odsetki za zwłokę należały się od dnia dokonania wypłat z rachunku powoda, podczas gdy zgodnie z prawidłową wykładnią tych przepisów, jeżeli termin świadczenia nie jest oznaczony, ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do jego wykonania, a dopiero brak spełnienia świadczenia rodzi obowiązek zapłaty odsetek na rzecz dłużnika;

4) naruszenie przepisów postępowania tj. art. 217 § 1 k.p.c. co miało istotny wpływ na wynik sprawy, a polegało na pominięciu wniosku o przeprowadzenie dowodu z dokumentów załączonych do pozwu, tzn. oświadczenia głównej księgowej pozwanej z dnia 14 lipca 2014 r., faktury VAT z dnia 5 kwietnia 2012 r. wystawionej pozwanej przez agenta ubezpieczeniowego (...) S.A. w P., wyciągu z rachunku bankowego pozwanej nr 51, zestawienia prowizyjnego z dnia 1 lipca 2014 r. oraz zestawienia kosztów poniesionych przez pozwaną w związku z zawarciem i likwidacją umowy ubezpieczenia sporządzonego przez aktuarium zatrudnionego przez pozwaną, co doprowadziło do pominięcia przez Sąd Rejonowy, że całość opłaty warunkowej i likwidacyjnej, pobranej przez pozwaną od powoda, została przeznaczona przez pozwaną na pokrycie kosztów związanych z obsługą umowy zawartej z powodem;

5) naruszenie przepisów postępowania tj. art. 233 § 1 k.p.c. co miało istotny wpływ na wynik sprawy, a polegało na braku wszechstronnego rozważenia zebranego materiału i pominięciu dowodu z załączonych do pozwu dokumentów, tzn. skierowanego do pozwanej wezwania do zapłaty oraz przedstawienia rozliczenia wpłat i pobranych opłat z dnia 200 stycznia 2014 r. oraz odpowiedzi udzielonej powodowi przez pozwaną z dnia 4 lutego 2014, co doprowadziło do braku ustalenia przez Sąd Rejonowy terminu na zapłatę zakreślonego pozwanej przez powoda.

Oprócz tego skarżący zwrócił się o dopuszczenie dowodów wymienionych w pkt 5, podnosząc iż potrzeba powołania się na nie wynikła dopiero na etapie postępowania apelacyjnego.

W konkluzji apelujący zażądał zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w całości oraz przyznania zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

W odpowiedzi na apelację pełnomocnik powoda wniósł o jej oddalenie oraz zwrócił się o zasądzenie od przeciwnika kosztów postępowania apelacyjnego poniesionych przez jego mocodawcę.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Sąd I instancji należycie przeprowadził postępowanie dowodowe, czyniąc przy tym prawidłowe ustalenia faktyczne, które Sąd Okręgowy akceptuje i uznaje za własne oraz właściwie zastosował odpowiednie normy prawne, nie dopuszczając się ich błędnej interpretacji. Na aprobatę zasługuje również obszerna i wyczerpująca ocena i analiza umowy łączącej strony.

(...) sprawy sprowadza się do tego czy we wzorcu umowy łączącej strony (umowa ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym z dnia 19 marca 2012 r.) zastosowano klauzulę abuzywną. Na tej płaszczyźnie strona pozwana sformułowała w treści środka odwoławczego główny zarzut obrazy prawa materialnego, polegający na naruszeniu przez Sąd Rejonowy dyspozycji art. 385¹ § 1 k.c. Wedle skarżącego strony wiązała ważna i skuteczna umowa ubezpieczenia, wobec czego rezygnacja przez ubezpieczonego z dalszego kontynuowania umowy rodziła dla niego negatywne konsekwencje związane z koniecznością uregulowania, przewidzianych przez Ogólne Warunki Ubezpieczenia, opłat warunkowej i likwidacyjnej, podczas gdy Sąd odmówił uznania mocy wiążącej tego postanowienia umownego. Tym samym ubezpieczyciel niezasadnie został zobowiązany do oddania wspomnianych opłat, choć na tym tle poniósł określone koszty, które miały rekompensować właśnie wspomniane opłaty. Przedstawione przez apelującego zapatrywanie nie zasługuje jednak na aprobatę.

Zgodnie z art. 385¹ § 1 k.c., aby uznać dane postanowienie umowy za niewiążące, muszą zostać spełnione kumulatywnie następujące przesłanki:

- umowa musi zostać zawarta z konsumentem,
- kwestionowane postanowienie umowy nie było uzgodnione indywidualnie,
- postanowienie to kształtuje prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,
- zastrzeżenie umowne rażąco narusza interesy konsumenta,
- postanowienie nie dotyczy głównych świadczeń stron, takich jak cena czy wynagrodzenie, chyba, że nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Ustawodawca wskazał w treści art. 385¹ § 3 k.c., że nie uzgodnione indywidualnie są te postanowienia umowy, na których treść konsument nie miał rzeczywistego wpływu, a więc w szczególności będą to postanowienia umowy przejęte z wzorca umowy zaproponowanego konsumentowi przez kontrahenta (tzw. umowa adhezyjna). Jednocześnie prawodawca przeniósł ciężar dowodu tego, że dane postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie na tę osobę, która się na to powołuje, czyli w znakomitej większości przypadków na przedsiębiorcę. Ponadto, w art. 385³ k.c. zostały przykładowo wymienione klauzule umowne, które w razie wątpliwości poczytuje się za niedozwolone.

W tym miejscu podkreślenia wymaga fakt, iż unormowania zawarte w art. 385¹ – 385³ k.c. mają charakter szczególny w stosunku do tych przepisów, które mają powszechne zastosowanie do kształtowania przez kontrahentów treści umowy (wskazać należy chociażby na art. 58, 353¹ czy 388 k.c.). Najważniejsze jest jednak to, iż uzasadnieniem dla ich wprowadzenia ustawą z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny był zamiar zapewnienia konsumentom bardziej skutecznej ochrony

w stosunkach umownych z profesjonalistami, a przede wszystkim zaś potrzeba uwzględnienia w polskim prawie postanowień dyrektywy nr 93/13/EWG z 5 kwietnia 1993 r. o nieuczciwych warunkach w umowach konsumenckich (Dz. Urz. WE z 1993 r. L 95, s. 29). Regulacja zawarta w art. 385¹-385³ k.c. stanowi zatem wyraz implementacji w prawie polskim przez ustawodawcę prawa unijnego w postaci powyższej dyrektywy. W takiej sytuacji należy stwierdzić, iż jakkolwiek po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej pierwszeństwo ma zastosowanie prawo europejskie w razie, gdy zachodzi sprzeczność pomiędzy przepisami prawa krajowego a prawa unijnego, to jednakże w sytuacji, gdy odpowiednie normy prawa krajowego, tak jak w przypadku wskazanych przepisów art. 385¹ – 385³ k.c., stanowią wyraz dokonanej już implementacji prawa unijnego, stosować należy te właśnie przepisy prawa krajowego. Poza tym sama dyrektywa w art. 8 stanowi, że w celu zapewnienia wyższego stopnia ochrony konsumenta państwa członkowskie mogą przyjąć lub utrzymać bardziej rygorystyczne przepisy prawne zgodne z traktatem w dziedzinie objętej niniejszą dyrektywą. Innymi słowy, ustawodawca unijny określił w dyrektywie jedynie minimalny poziom ochrony konsumentów, pozwalając poszczególnym państwom na poszerzenie ochrony w tym zakresie, nakładając przy tym na sądy krajowe, stwierdzające nieuczciwy charakter warunków umownych, obowiązek wyciągnięcia wszelkich wynikających z tego zgodnie z prawem krajowym konsekwencji w celu zapewnienia, by warunek ten nie był wiążący dla konsumenta (por. wyrok ETS z 14 czerwca 2012 r. sygn. C-618). Z możliwości tej niewątpliwie skorzystał polski ustawodawca, stwarzając możliwość uznania klauzuli sprzecznej z dobrymi obyczajami za niewiążącą konsumenta czy też wymieniając w art. 383³ k.c. przykładowe niedozwolone klauzule umowne. Sąd Rejonowy jako sąd krajowy był więc w niniejszej sprawie zobligowany do stosowania przepisów prawa polskiego, jako przewidujących dalej idącą ochronę konsumenta.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowej sprawy trzeba stwierdzić, że (...) Towarzystwo (...) oferując R. Z. określony produkt ubezpieczeniowy było co do zasady uprawnione do obciążenia swojego kontrahenta kosztami manipulacyjnymi związanymi z obsługą umowy. Z drugiej jednak strony nie ulega wątpliwości, że postanowienia zawarte w umowie dotyczące zasad, sposobu i wysokości kosztów windykacyjnych nie zostały uzgodnione indywidualnie. Nie można odmówić racji skarżącemu, iż strony łączył stosunek zobowiązaniowy o charakterze dobrowolnym i to one same autonomicznie decydowały, na jakich warunkach ma zostać zawarta umowa między nimi. Niedopuszczalna jest jednak sytuacja, iż jedna ze stron wykorzystując swoją pozycję profesjonalisty, kształtuje wzorzec umowny w taki sposób, że wprowadza do niego konstrukcję prawną, która prowadzi do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku prawnego, w tym wypadku konsumenta. W szczególności nie może mieć miejsca przypadek, w którym konsument zostaje obciążony nadmiernymi, a wręcz nawet rażąco wygórowanymi kosztami manipulacyjnymi, nijak nie przystającymi do rzeczywistych wydatków ponoszonych w tym zakresie. Dokładnie tak właśnie stało się w niniejszej sprawie, bowiem strona pozwana arbitralnie narzuciła powodowi zawyżony taryfikator opłat, kierując się w tej sferze wyłącznie własnym partykularnym interesem. W tym miejscu z całą stanowczością trzeba podkreślić, że zapisy umowne stosowane przez A. w zakresie opłaty likwidacyjnej figurują już w rejestrze niedozwolonych postanowień wzorców umowy pod numerami: (...). Zakazy stosowania niedozwolonych postanowień wzorca umowy, zgodnie z zakresem swoich kompetencji, ustanowił Sąd Okręgowy w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów odpowiednio wyrokami z dnia 7 listopada 2011 r. w sprawie sygn. akt XVII AmC 04/09 oraz z dnia 4 czerwca 2012 r. w sprawie sygn. akt XVII AmC 974/11. Oba te orzeczenia przeszły pozytywnie weryfikację w toku instancji, albowiem zostały utrzymane w mocy przez Sąd Apelacyjny w Warszawie odpowiednio wyrokami z dnia 26 czerwca 2012 r. w sprawie sygn. akt VI Ca 87/12 oraz z dnia 4 kwietnia 2013 r. w sprawie sygn. akt VI Ca 1324/12. Pierwsze z tych orzeczeń zostało szeroko zacytowane przez Sąd Rejonowy, dlatego też zbędnym jest powtarzanie tych wywodów. Z kolei w drugim orzeczeniu Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów podniósł, że postanowienia umowne wzorca stosowanego przez (...), w sposób nieusprawiedliwiony nakładają na konsumenta obowiązek płacenia opłaty likwidacyjnej bez możliwości określenia jakie świadczenie wzajemne ze strony pozwanej mu się należy. Konsument nie ma zatem możliwości stwierdzenia, czy jego świadczenie jest ekwiwalentne i uzasadnione. To, że ubezpieczyciel przewidywał swoistą sankcję za rezygnację z dalszego kontynuowania umowy, nie powiązując jej wysokości z realnie poniesionymi wydatkami powoduje ponadto, że trudno przypisać opłacie likwidacyjnej charakter odszkodowawczy. Co ciekawe, w porównaniu do wcześniejszych orzeczeń dotyczących opłat likwidacyjnych zauważalna jest tutaj swoistego rodzaju ewolucja stanowiska (...), który już nie tylko kwestionuje

wysokość opłaty likwidacyjnej lecz również zaprzecza jej bytowi prawnemu stwierdzając, że „przedmiotowe klauzule regulujące kwestie naliczenia i pobierania opłaty likwidacyjnej rażąco naruszają interes ekonomiczny konsumenta, który zostaje obciążony opłatą nie mającą odzwierciedlenia w przepisach prawa”. Pamiętać przy tym należy, że zgodnie zaś z art. 479⁴³ k.p.c. od chwili wpisania uznanego za niedozwolone postanowienia wzorca umowy do rejestru prawomocny wyrok ma skutek także wobec osób trzecich. Ponadto na ten temat wypowiedział się też Sąd Najwyższy, który w wyroku z dnia 18 grudnia 2013 roku (I CSK 149/13) w sposób jednoznaczny przesądził, iż: postanowienie ogólnych warunków umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, przewidujące, że w razie wypowiedzenia umowy przez ubezpieczającego przed upływem 10 lat od daty zawarcia umowy, ubezpieczyciel pobiera opłatę likwidacyjną powodującą utratę wszystkich lub znacznej części zgromadzonych na rachunku ubezpieczającego środków finansowych, rażąco narusza interesy konsumenta i stanowi niedozwolone postanowienie umowne w świetle art. 385¹ k.c.

Reasumując ten wątek rozważań stwierdzić należy, że opłata likwidacyjna (po niewielkich zmianach określana mianem opłaty warunkowej) w wysokości 100 % środków wypłaconych narusza dobre obyczaje, gdyż sankcjonuje przejście przez ubezpieczyciela całości zgromadzonych przez ubezpieczającego środków w całkowitym oderwaniu od skali poniesionych przez ten podmiot wydatków. Postanowienie takie rażąco także narusza interes konsumenta, albowiem prowadzi do wzbogacenia się ubezpieczyciela kosztem ubezpieczającego. Opłata taka jest wygórowana i niewspółmierna do rzeczywiście poniesionych przez stronę pozwaną kosztów, nadmiernie przy tym obciąża powoda. Nadto kształtuje prawa i obowiązki stron w sposób nierównomierny, albowiem ustanowiona jest wyłącznie na rzecz strony pozwanej, co stanowi rażące naruszenie interesów konsumenta poprzez nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków na jego niekorzyść. Należywym wytlumaczeniem dla zakładu ubezpieczeń nie może być to, że cel umowy ubezpieczeniowej o charakterze takim, jak łączył strony, zakładał istnienie długotrwałego, stabilnego stosunku prawnego w celu zgromadzenia jak najwyższego kapitału i wygenerowania możliwie najlepszego efektu ekonomicznego dla ubezpieczającego, co zapewniać miało także ubezpieczycielowi określone korzyści. Zrozumiałe jest więc, że strona pozwana była zainteresowana jak najdłuższym uiszczaniem przez ubezpieczającego składek w celu ich dalszego inwestowania. Jednakże, jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w przytoczonym wyżej wyroku z 18 grudnia 2013 r., mobilizacja i zachęcanie klientów do kontynuowania umowy w dłuższym horyzoncie czasowym nie może polegać na obciążaniu ich, w przypadku wypowiedzenia przez nich umowy, opłatami likwidacyjnymi, których charakter, funkcja oraz mechanizm ustalania nie zostały w ogólnych warunkach umowy wyjaśnione. Jest to zaś okoliczność o kardynalnym znaczeniu dla oceny niedozwolonego charakteru tego postanowienia umownego w świetle art. 385¹ § 1 k.c. Jak ponadto wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 23 marca 2005 r. (I CK 586/04), dopuszczalność umownego zobowiązania się nabywcy na wypadek odstąpienia od umowy do zwrotu kosztów niezbędnych do jej zawarcia, nie oznacza dopuszczalności zobowiązania do zwrotu dowolnie oznaczonej kwoty. Koszt niezbędny do zawarcia umowy może być określony kwotowo bądź procentowo, ale nie zwalnia to przedsiębiorcy od wykazania, że poniósł koszty w kwocie określonej w umowie, że pozostają one w normalnym związku przyczynowym z zawarciem umowy i były niezbędne do jej zawarcia.

W niniejszej sprawie w sumie też zaistniała taka sytuacja, choć ubezpieczyciel przedstawił wyliczenia rzekomo uzasadniające wysokość opłaty. Zauważyć jednak trzeba, że na tę okoliczność zostały przedstawione jedynie dokumenty prywatne, a stosownie do art. 245 k.p.c. dokument prywatny stanowi wyłącznie dowód tego, że osoba, która go podpisała, złożyła oświadczenie zawarte w dokumencie. Poza tym wspomniane dokumenty powstały już następnie, po to aby stworzyć odpowiednie podstawy dla niesłusznie pobranej opłaty. Wreszcie nie można pominąć, iż powstałe po stronie ubezpieczyciela koszty przede wszystkim objęły prowizję przyznana agentowi. Ta kategoria kosztów wiąże się zaś permanentnie z działalnością zakładu ubezpieczeń, który w tej sferze ponosi określone ryzyko gospodarcze. Niedopuszczalna jest natomiast sytuacja przenoszenia tegoż ryzyka na klienta, który nie ma żadnego wpływu na strukturę organizacyjną ubezpieczyciela, w związku z czym nie może on ponosić negatywnych konsekwencji niewłaściwego funkcjonowania autonomicznego podmiotu rynkowego. W kontekście tego chybione są więc zarzuty naruszenia prawa procesowego, sprowadzające się do obrazu art. 217 § 1 k.p.c. i art. 233 § 1 k.p.c.

Całkowicie chybiony jest zarzut naruszenia art. 471 k.c., albowiem w istocie rzeczy trudno jest mówić o jakiegokolwiek szkodzie po stronie ubezpieczyciela. Jeszcze raz trzeba przypomnieć, że chodziło tutaj wyłącznie o koszty obsługi umowy, które w znakomitej większości obciążały samego ubezpieczyciela. Nie bez znaczenia jest i to, że powód niezadowolony z zaferowanego mu produktu (uprzednio zapewniany o jego jakości i zaletach generujących duże zyski), zażądał zwrotu własnych zainwestowanych środków, którymi ubezpieczyciel przez pewien czas swobodnie obracał, czerpiąc z tego pewne profity.

Na koniec strona apelująca nie ma racji co do odsetek, ponieważ w rzeczywistości należały się one od dnia nienależnego pobrania poszczególnych części składowych całej opłaty. W tym zakresie w całej rozciągłości należy podzielić wywody pełnomocnika powoda zawarte w odpowiedzi na apelację. Skarżący stawiając ten zarzut przeoczył bowiem, że nie chodzi o jego odpowiedzialność kontraktową, lecz o zwrot nienależnego świadczenia dokonywany w trybie przepisów regulujących instytucję bezpodstawnego wzbogacenia.

W tym stanie rzeczy apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

Wobec faktu, że apelacja wniesiona przez stronę pozwaną została w całości oddalona, a powód złożył wniosek o zasądzenie na jego rzecz zwrotu poniesionych kosztów, o kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy rozstrzygnął w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Na koszty te złożyło się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika powoda w kwocie 300 zł, ustalone w oparciu o § 12 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 490).